Dodatek Nadzwyczajny.

№ 40. Łódź, Poniedziałek, 10 lutego 1919 r. Cena 20 fen.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

OTWARCIE SEJMU.

(Telegram od własnego sprawozdawcy sejmowego).

W mieście.

Już od wczesnego ranka panował w mieście nastrój niezwykle uroczysty. Niezliczone tłumy wyległy na ulice i ciągnęły w kierunku placu Zygmunta. Wiele domów było udekorowanych chorągwiami narodowemi.

Na całej przestrzeni od Belwederu do Archikatedry po obu stronach ulic stało szpalerami wojsko, a że publiczność chętnie poddawała się poleceniom tej straży wojskowej, wszędzie panował spokój wzorowy. Tu i owdzie widniały transparenty z napisami: Niech żyje Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. Również na murach domów wywieszone były plakaty z tymi samymi napisami.

W drodze do Archikatedry.

Punktualnie o godz. 10 m. 15 rano wyruszyły z Belwederu powozy z dygnitarzami państwowymi w następującym porządku: w 1 szym powozie jechał szef kancelarji cywilnej Naczelnika Państwa, mecenas Car i adjutant generalny, major Kasprzycki; następnie sunął długi szereg pojazdów z ministrami; potem zaś w powozie, w otoczeniu eskorty honorowej ułanów, jechali Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski i Prezes Gabinetu Ministrów, Ignacy Paderewski; sznur pojazdów zamykały powozy, wiozące adjutantów. — Zgromadzone tłumy witały jadących entuzjastycznymi okrzykami.

W Archikatedrze.

Przed Archikatedrą zgromadziły się tysiące ludzi. Wewnątrz w prezbiterjum zasiedli — podsekretarze stanu, generalicja, delegat Papieża, Monsignore Ratti, misje zagraniczne i konsulowie, wyżsi urzędnicy państwowi, delegaci Komisji Rządzącej ze Lwowa, delegaci Naczelnej Rady Ludowej z Poznania, delegaci Śląska Cieszyńskiego, Orawy, Spiżu i Rady Kresowej, oraz przedstawiciele prasy. — W stallach zasiedli przedstawiciele duchowieństwa. W nawie środkowej zasiedli posłowie, w bocznej — zaproszona publiczność.

Punktualnie o godz. 10 m. 30 wyszedł z zakrystji, odziany w purpurowe szaty, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. Dalbor w otoczeniu licznego duchowieństwa. Pokłoniwszy się w stronę wielkiego ołtarza i Monsignora Rattiego, złożył też pokłon w stronę zebranych wiernych, poczem zasiadł w fotelu naprzeciw tronu arcybiskupiego. Następnie w towarzystwie biskupów Ruszkiewicza i Galla wszedł do świątyni arcybiskup Kakowski i rozpoczął celebrowanie uroczystej mszy świętej.

Przybycie dostojników państwowych.

O godz. 10 m. 45 z ulicy rozległ się śpiew tysięcznego tłumu, oraz dźwięki orkiestry wojskowej. To kapela wojskowa, oraz zgromadzeni obywatele witali pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“ Naczelnika Państwa, który w tej właśnie chwili zajechał przed Archikatedrę. Dygnitarze państwowi weszli do wnętrza świątyni i zasiedli w prezbiterjum. Na dwuch najbardziej wysuniętych fotelach spoczęli Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, i Prezes Gabinetu Ministrów, Ignacy Paderewski.

Mowa ks. biskupa Teodorowicza.

Po skończonej Ewangielji wszedł ks. biskup Teodorowicz i wygłosił wspaniałą i porywającą mowę, która trwała blisko dwie godziny, a obfitowała w moc pięknych i głębokich myśli.

— A gdybym był zdolny—rozpoczął kaznodzieja—jak Ezechiel, wywołać długim korowodem postacie bohaterów i męczenników, którzy przelewali krew i ginęli w obronie Ojczyzny, a zawołałbym do nich radośnie: Oto idzie nasz Sejm Polski!

Ten tryumfalny motyw przebijał przez całą mowę wielkiego kaznodziei, który w końcu mówił o obowiązkach posłów, tych wybrańców narodu.

W sali obrad Sejmu.

O godz. 12 m. 50 zgromadzeni w Archikatedrze udali się śród niemilknących okrzyków tłumów i wielkiego entuzjazmu do gmachu b. instytutu maryjskiego, gdzie będzie obradować pierwszy Sejm Zjednoczonej Polski. Sala obrad wypełniła się posłami. Nieobecni byli posłowie z PPS., za wyjątkiem posła Klemensiewicza. Galerje przepełnione były zaproszonymi gośćmi. Loża prasowa ledwo mogła pomieścić wszystkich sprawozdawców.

Poświęcenia sali obrad dokonał J. E. arcybiskup ks. Dalbor, poczem na mównicę wszedł ks. Jan Gralewski, który przemówił do zebranych, rozpoczynając przemówienie swe słowami:

— Sługo Polski, Ojczyzny miłej. Przed majestatem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej — czołem! (na sali okrzyk: czołem!). — Nizki pokłon Wielkim Duchom Polski, uwielbienie dla Ofiarnej Krwi Polskiej (wszyscy wstają z miejsc).

Następnie ks. Gralewski mówił o zadaniach i obowiązkach Sejmu i o tem, czego oczekuje od niego odradzająca się z martwych Ojczyzna. Przemówienie swe zakończył zaś w te słowa:

— Przemówienie moje, które było pierwszym głosem polskim, który się w murach tych rozległ, kończę życzeniem, aby wasza praca w pokorze wydała plon przeobfity. Silni jesteśmy postanowieniem pracy dla Ojczyzny, silni wiarą, że praca nasza zwycięży.

—o—

Po skończeniu uroczystości zebrani opuścili salę obrad. Oczekiwały na nich na ulicy tłumy, które wychodzących dygnitarzy państwowych i posłów witały okrzykami. Nastrój radosny trwał w mieście do późnego wieczoru. O godz. 8-ej wiecz. na Zamku odbyło się przyjęcie posłów, ministrów, misji zagranicznych i osób zaproszonych, których, jako gości, podejmował Naczelnik Państwa.

Zamach na Korfantego.

Uroczystość dnia wczorajszego zakłócona została usiłowaniem zamachu na posła Korfantego. Kiedy Korfanty jechał do Archikatedry, na Nowym Świecie zwolennicy jego odprzęgli konia z dorożki i sami ciągnęli pojazd. Koło ul. Ordynackiej jakiś nieznany mężczyzna zbliżył się nagle do dorożki, wyciągnął rewolwer i skierował go w stronę posła Korfantego. Nim jednak zdążył wypalić, został wszakże schwytany za rękę przez stojącego obok oficera i obalony na ziemię. Po obezwładnieniu nieznany mężczyzna, który usiłował dokonać zamachu, został aresztowany przez władze wojskowe.

Koalicja w obronie Śląska.

(P. A. T.)

Londyn, 9 lutego.

Na dzisiejszym posiedzeniu najwyższej rady wojennej sojuszników, obradującej w Paryżu, omawiano sprawy, pozostające w związku z blokadą i demobilizacją, oraz obsadzeniem obszarów niemieckich i obszarów Małej Azji, oraz inne sprawy nie cierpiące zwłoki. Jednym z tych zagadnień, wymagających szybkiego uregulowania są stosunki niemiecko-polskie. Niebezpieczeństwo sił zbrojnych, któremi niemcy zagrażają Polsce nie zostało usunięte. — Pomimo gróźb Francji niemcy pozostali głusi na ostre nakazy marszałka Focha, a . . . (tutaj przerwa w znakach radjotelegraficznych). . . . . Sytuację tę omawiano bardzo dokładnie. Również i p. Noulens wypowiedział w tej sprawie swoje zdanie. Niemcy nie zgadzają się na podział Niemiec, trzymają armję w pogotowiu i zagrażają Polsce, koncentrując zbrojne oddziały na wschodzie. Międzynarodowa rada wojenna postanowiła kategorycznie rozwiązać to zagadnienie. Zadecydowano zmusić Niemcy do pokoju, a przypuszczalnie 17 lutego przedstawione będą niemcom takie warunki demobilizacji i rozbrojenia, że wszelkie niebezpieczeństwo, grożące Polsce będzie usunięte.

Czesi nie chcą opróżnić Śląska.

(P. A. T.)

Kraków, 9 lutego.

Komisja rządząca oznajmia: Donoszą nam, że czesi nie myślą opróżnić Śląska. Żołnierze czescy twierdzą powszechnie, że się cofać nie myślą. Treść ugody podają gazety czeskie w tym sensie, jakoby czechom przyznano cały Śląsk wraz z całym Zagłębiem węglowym, z tem, że pewną ilość węgla będą w drodze łaski odstępowali polakom. Że czesi zawieszenia broni nie zbyt respektują i nie myślą zmienić swego postępowania względem ludności polskiej, dowodzi fakt, że w ostatnich dniach aresztowano jeszcze w Bydgoszczy 5 polaków.

—x—

(P. A. T.)

Kraków, 9 lutego.

„Głos Narodu“ donosi: Według wieści, które nadeszły z drugiej strony kordonu, rozpoczęli czesi otaczać zasiekami z drutów kolczastych całe Śląskie zagłębie węglowe. Między innymi odrutowali już Dąbrowę.

Lewicowa frakcja chłopska.

Wczoraj posłowie Stronnictwa Ludowego (Thugutowcy), których jest 57 ukonstytuowali się w frakcję sejmową. — Do frakcji tej przystąpiła też grupa posła Okonia, złożona z 5 posłów. Wczoraj rozpoczęły się też rokowania z grupą poselską Stapińskiego. Jeśli uda się osiągnąć porozumienie, lewicowa frakcja chłopska liczyć będzie przeszło 80 posłów, będzie zatem najsilniejszą w Sejmie.

Chcąc zapewnić sobie szybkie i dokładne wiadomości z obrad sejmowych, redakcja „Głosu Polskiego“ pozyskała dwuch stałych sprawozdawców w Sejmie. W tym też celu w gmachu sejmowym został założony dla pisma naszego specjalny aparat telefoniczny. Tylko pięć dzienników polskich korzystać będzie z przywileju tego, a mianowicie trzy warszawskie i dwa pozamiejscowe — t. j. „Kurjer Codzienny“ w Krakowie i „Głos Polski“ w Łodzi. W ten sposób zdobyliśmy możność stałej i bezpośredniej komunikacji telefonicznej z naszymi sprawozdawcami sejmowymi, co pozwoli nam bardzo szybko informować Łódź o przebiegu obrad i wszystkich ważniejszych uchwałach i wydarzeniach.